



REKOLEKCJE W MIEŚCIE: STREFA PODWYŻSZONEGO SENSU **TYDZIEŃ 5 Polak katolik**

Wprowadzenie (ks. Jacek Stryczek): Choć wciąż powtarza się w Polsce, że jesteśmy katolikami, mam wątpliwości, czy tak naprawdę wielu z nas utożsamia się z ideą Polaka – katolika. Chyba raczej wiemy, że tak jest, niż sami czujemy się częścią tego. I może się nie czujemy, ale wiele razy postępujemy zupełnie stereotypowo. Jednak mamy w sobie „powszechne” nawyki. Co dla mnie ciekawe, obecnie następuje zupełne poplątanie starych nawyków z zupełnie nową sytuacją. I w głowach wielu ludzi jest prawdziwy groch z kapustą. Poniższe rozważania nie są pełnym „przeglądem sytuacji”, ale małą próbą naruszenia strefy bezmyślności.

Dzień 1, stereotyp: Polak - katolik jest zacofany

Łk 12, 56-57 *Obłudnicy, umiecie rozpoznawać wygląd ziemi i nieba, a jakże obecnego czasu nie rozpoznajecie? I dlaczego sami z siebie nie rozróżnacie tego, co jest słuszne?*

Mk 7, 6-8 *Odpowiedział im: «Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi. Uchyliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji».*

Komentarz (Monika B.): Czy tak jesteśmy postrzegani przez ludzi, którzy zostali wychowani w wierze rzymskokatolickiej, ale podjęli decyzję o odejściu? Czy my sami tak się nawzajem oceniamy? A co myślą ludzie, którzy nigdy nie należeli do wspólnoty Kościoła? A obcokrajowcy? Wydaje mi się, że taki stereotyp jest dość dobrze zakorzeniony. Nie trzeba długo szukać, wystarczy przejrzeć prasę skierowaną do wymienionych grup odbiorców. Polski katolik ma rytuały i poglądy rodem ze średniowiecza i w dodatku zaciekle ich broni, gdy tylko nadarzy się okazja. Gdy o tym myślę, przypomina mi się mój katecheta ze szkoły podstawowej. Wspaniały, otwarty umysł. Pamiętam lekcję, w czasie której sięgając do źródeł historycznych próbował pogodzić różniące się między sobą opisy z Ewangelii synoptycznych. Albo to jak długo potrafił dyskutować z uczniami po lekcjach. Samą siebie trudno mi ocenić. Wydaje mi się, że w tym czasie, choć słuchałam uważnie, to jednak wciąż bardzo przemawiały do mnie ilustracje z Biblii dla dzieci. Jak wielu katolików zatrzymuje się na tym poziomie? Czy wina leży w wychowaniu, systemie edukacji? Myślę, że niestety

jesteśmy od wczesnej młodości przyzwyczajani do gotowych rozwiązań i nauki pamięciowej, tłamsimy w sobie wszystkie pytania. Później trudno nam wyjść poza schemat i wyuczone cudze zdanie. Gdy jeszcze do tego dołączą różne lęki, czasem związane z tym, że nie wierzymy tak naprawdę w to, w co nauczyliśmy się wierzyć, to stajemy się wręcz zabobonni i szanse na racjonalne myślenie nadążające za postępem wiedzy faktycznie maleją. Wówczas próby dyskusji mogą sprawiać, że tracimy poczucie bezpieczeństwa i będziemy zaciekle bronić tego nabytego twierdzenia, czy nawyku. Zastanawiam się, czy podobne mechanizmy są uniwersalne dla wszystkich niezależnie od wyznania i przekonań? Czy osoba, która dokonuje apostazji i katechumen mogą charakteryzować się podobną otwartością i samodzielnym myśleniem? Jak Jezus odnosił się do ludzi fanatycznie przywiązanych do tradycyjnych obrzędów, albo tajemniczych znaków? A jak odnosił się do tradycji starotestamentowej? Czy konserwatywny znaczy to samo co zacofany, anachroniczny? Skąd w ogóle bierze się takie postrzeganie katolików w Polsce i na świecie? Czy sami na to w jakiś sposób pracujemy? Czy możemy to zmienić?

Postanowienie: Wypisz po 3 przykłady znanych Ci osób, katolików i niewierzących, które określiłabyś/określiłbyś jako otwarte i myślące. Następnie znajdź po 3 osoby z każdej grupy, które opiszesz jako uparcie tkwiące w przestarzałych poglądach.

Dzień 2, stereotyp: Polak – katolik nie ma własnych poglądów.

Rz 12,2 *Nie upodabniajcie się do tego świata, ale przemieniajcie się poprzez odnowę myślenia, aby rozeznac jaka jest wola Boża, co szlachetne, co miłe, co doskonałe.*

Komentarz (Bartosz): Polak katolik przynależy do wielkiej rzeszy ludzi, której członkowie bezmyślnie i bezrefleksyjnie przyjmują to, co usłyszą z ambony. Jest zwolniony z kreatywnego i krytycznego myślenia. Ktoś inny już to za niego zrobił, teraz tylko należy wypełnić to, co zostało nakazane i w żadnym wypadku nie wolno się sprzeciwiać! Nawet jeśli nie do końca wiadomo dlaczego...

Postanowienie: Czy jesteś bezmyślnym katolikiem? Podpisz się.

Dzień 3, stereotyp: W Polsce należy pokazywać pobożność.

J 3;3-6 *W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: "Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego". Nikodem powiedział do Niego: "Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?" Jezus odpowiedział: "Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem.*

Komentarz (Ksenia): Obserwując nieco Polaków przez te lata (Ksenia jest z Białorusi), mam takie wrażenie, że "chodzenie do kościoła" jest odbierane równoważnie z dobrą moralnością. Nie chodzisz do kościoła - źle! Albo nawet - jesteś zły. A dlaczego źle? Jak to? No bo należy chodzić. Widziałam jak wzrasta czujność moich niewierzących znajomych, kiedy wchodzą ze mną do kościoła - podskórnie spodziewają się, że dostaną nagane, że coś robią źle i są bezbożnikami. Dlaczego? Bo w niedzielę nie było ich w kościele. Łatwiej jest chodzić, jeśli ma się to wpojone tradycją rodzinną i nigdy się nad tym nie zastanawiało. Jednak myślę, że tak właśnie rodzą się "katolicy z ciała". Byleby tylko na tym poziomie nie pozostać.

Postanowienie: Dlaczego byłeś/aś w kościele w niedzielę? Czego szukasz, przychodząc na Mszę? Dlaczego to ma sens? Co się zmienia, jeśli nie przyjdiesz?

Dzień 4, stereotyp: Polacy narzekają i to na Kościół też.

Ef 4, 29-32 *Niech nie wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa, lecz tylko budująca, zależnie od potrzeby, by wyświadczała dobro słuchającym. I nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym zostaliście opieczętowni na dzień odkupienia. Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważenie - wraz z wszelką złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłośni! Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie.*

Komentarz (Angelika): Narzekanie, puste plotkowanie, czcze gadania z którego nic nie wynika, tylko człowiek sam się przed sobą usprawiedliwia, że przecież nie może być lepszy i nie może zrobić więcej, bo okoliczności są właśnie takie i koniec – kto z nas się z tym nie spotkał? A ja mam dwa dodatkowe doświadczenia. Pierwsze - mojego osobistego postanowienia, którego pilnowałam codziennie przez kilka miesięcy - „Niech nie wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa, lecz tylko budująca”. Biorąc do serca te słowa niepotrzebnie nie powtarzałam zasłyszanych informacji, starałam się mówić tylko to, co by budowało. Owoc – zrodziła się we mnie nowa wrażliwość na drugiego człowieka, jakby zupełnie nowa przestrzeń postrzegania, o której nie miałam wcześniej pojęcia, przestrzeń w której mogłam o wiele lepiej zrozumieć drugą osobę. Drugie – doświadczenie działania w środowisku i we wspólnocie, gdzie mamy wspólny cel, który jest dla nas ważny, gdzie narzekanie niepotrzebnie nie rozbija, nie niszczy, nie hamuje rozwoju, nie pograża – bo go nie ma, ono jest po prostu „faux pas”. Tutaj dużo prościej można ujrzeć właściwy cel i do niego dojść, bo nie ma niepotrzebnych rozproszeń energii, ona cała może być zamieniona na pozytywne działanie.

Postanowienie: Postaraj się dzisiaj używać mowy w sposób tylko budujący.

Dzień 5, stereotyp: Wszyscy są źli, jedynie ja jestem święty.

Łk 6.41-42 *Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? Jak możesz mówić swemu bratu: „Bracie, pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku”, gdy sam belki w swoim oku nie widzisz? Obludniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka swego brata.*

Komentarz (Rafał): Uważam, że ja myślę najlepiej, mam rację, dlatego powinienem pouczać innych, gdy widzę ich wady, przecież oni nie powinni tak robić i mówić... Czy nie myślę w ten sposób? Jak często dostrzegam wady innych? Pouczam ich? A ile swoich wad dostrzegłem w ostatnim czasie? Ile przepracowałem i usunąłem „ze swego oka”?

Postanowienie. Jeśli jesteś taki mądry, to wymyśl je sobie sam.

Dzień 6, stereotyp: Jeśli go napiszemy, uznamy, że jesteś typowym katolikiem, który nie myśli, nie kreuje i trzeba wszystko zrobić za niego. Wymyśl sobie sam. Co ty byś tutaj napisał? Po tylu dniach rekolekcji w strefie podwyższonego sensu, powinno pójść łatwo.

Dzień 7, stereotyp: Wciąż nie chce się nam myśleć za Ciebie. Weź się za siebie. Zrób coś ze sobą. Zapewne, jeśli czytasz ten tekst, jesteś Polakiem – katolikiem. Piszemy to do Ciebie. Wykorzystaj to, co masz w sobie z Polaka – katolika, zamień to na większe dobro. Czy masz coś, co da się zamienić...